Rok LI. Nr 14 (8073) Warszawa, poniedziałek 7 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Wszyscy w szeregach Armii Krajowej

Dowództwo warszawskie tak zwanej Armii Ludowej, formacji podlegającej P. P. R.-owi wydało do swych podwładnych odezwę w związku z powstaniem Warszawy. W odezwie tej dowództwo owej armii wzywa do walki z Niemcami. Bardzo charakterystycznym szczegółem jest jednak to, że dowództwo owej Armii Ludowej nakazuje swoim oddziałom współdziałanie z Armią Krajową i poleca im natychmiastowe nawiązanie łączności z odpowiednimi grupami A. K.

Chociaż nie brak w ulotce owej zdania, że powstanie warszawskie stało się możliwym dzięki temu, że armia czerwona atakuje przedpola Warszawy, czego jak dotąd nie widzimy, niemniej wezwanie do współpracy jest faktem pozytywnym. Rzeczywiście, żaden Polak nie może znaleźć się poza szeregami Armii Krajowej, która jest armią obejmującą wszystkie organizacje wojskowe w Polsce, mające na celu walkę o Niepodległość.

Krok dowództwa Armii Ludowej oceniamy przychylnie, nie możemy tylko zrozumieć, że w tej samej chwili na Warszawę zrzucają sowieckie samoloty ulotki podpisane przez Berlinga, w których obrzuca się obelgami Armię Krajową, mówiąc o niej, że jest na żołdzie hitlerowskim, oraz, że poza szeregami Armii Ludowej niema nikogo w Polsce, ktoby walczył z Niemcami.

Nie możemy zrozumieć także postawy rządu rosyjskiego w stosunku do naszego wojska. Więc jakże? W jednym miejscu władze sowieckie aresztują i rozbrajają członków Polskich Sił Zbrojnych, w drugim znowu podporządkowana dowództwu sowieckiemu Armia Ludowa nawiązuje z nimi współpracę!

Istotnym jednak w tej sprawie jest to, że o wolność Stolicy Polski walczy bohaterska Armia Polska, będąca jedynym ramieniem zbrojnym naszego Narodu!

Ogólna sytuacja na frontach

Front zachodni. Operacja na froncie Normandii i Bretanii rozwija się w tempie błyskawicznym. Wojska amerykańskie posuwające się od Rennes dotarły do ujścia rzeki Loary, obok portu Nantes. W ten sposób cały półwysep Bretanii jest odcięty, a znajdujące się na nim dywizje niemieckie nie mają drogi odwrotu. Pancerne formacje amerykańskie wtargnęły do portu Brest, oraz podsunęły się pod porty Lorient i St. Nazaire. W portach tych znajdowały się największe bazy niemieckich łodzi podwodnych. Obecnie bazy te będą musiały być przez Niemców porzucone, tak, że operacje niemieckich łodzi podwodnych będą już zupełnie niemożliwe. Na jednym z odcinków frontu Bretanii wojska amerykańskie przeszły w ciągu dwudziestu czterech godzin 130 km. Jednocześnie amerykanie uderzają z rejonu miasta Fougère w stronę rzeki Mayenne. Jest to kierunek, który w dalszym przedłużeniu prowadzi na Paryż. Ponieważ jednocześnie wojska brytyjskie sforsowały rzekę Orne oraz oskrzydlają pozycje niemieckie pod Caen należy liczyć się z tym, że próba stworzenia przez gen. von Kluge linii obronnej przed Paryżem zawiedzie w zupełności. Na wielu odcinkach frontu zachodniego odwrót Niemców przybiera rozmiary panicznej ucieczki.

Front wschodni. Możemy wyróżnić trzy główne kierunki uderzenia sowieckiego na zachód. Jeden na południe, spychający Niemców wzdłuż Karpat, zmierza w stronę Czechosłowacji przy czym olbrzymim manewrem flankowym jest tu uderzenie od przyczółka na Wiśle pod Sandomierzem, w kierunku Krakowa i Śląska. Na odcinku środkowym armie gen. Rokosowskiego zajmują pozycje wyjściowe do uderzenia na Warszawę. Ponieważ na tym odcinku generalne uderzenie jeszcze się nie zaczęło, widzimy, że Niemcom tu i ówdzie udaje się odeprzeć wysunięte czołówki sowieckie. Sytuacja zmieni się jednak zasadniczo z chwilą rozpoczęcia szturmu głównymi siłami. Trzecim wielkim kierunkiem uderzenia sowieckiego są Prusy Wschodnie, przy czym flankę stanowi tu uderzenie na kraje bałtyckie. Przezwyciężając słaby system obronny niemieckiej w Prusach Wschodnich, bolszewicy posuwają się w głąb ich terytorium. Jednocześnie słabnie opór otoczonych dywizji niemieckich w krajach bałtyckich. Cały front wschodni jest w ruchu, tylko z różną szybkością na różnych odcinkach, niemniej Niemcy nie są w stanie już nigdzie stawić trwały opór.

Front południowy. W tej chwili na froncie południowym sprzymierzeni przełamują ostatnią linię obronną niemiecką przed niziną Lombardii, która biegła od Pizy poprzez Florencję do Rimini. Wątpliwym jest czy Niemcy będą mogli bronić się gdziekolwiek na nizinie lombardzkiej. Do obrony pozostaje im już tylko linia Alp.

Świat o Warszawie

Cała prasa angielska i amerykańska pełna jest wiadomości o walkach Armii Krajowej w Warszawie. Wszystkie dzienniki podają komunikaty Krajowego Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych zaopatrując je we własne komentarze. Dziennik angielski Times pisze o bitwie w Warszawie, że jest ona potężną manifestacją narodu polskiego, który chce własnym czynem orężnym wywalczyć sobie wolność. Taką samą manifestacją są czyny polskich żołnierzy, lotników i marynarzy, dokonywane od lat pięciu na wszystkich frontach, na których Alianci toczą bój z Niemcami.

Premier Mikołajczyk w Moskwie

Radio londyńskie donosi dziś rano, że delegacja Polska z Premierem Mikołajczykiem na czele odbędzie drugą z kolei rozmowę z przedstawicielami prorosyjskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wczoraj amerykański podsekretarz stanu Stetinius wyraził w imieniu rządu amerykańskiego najwyższe zadowolenie z powodu podróży Premiera Mikołajczyka do Moskwy. Rząd amerykański jest przekonany, że wizyta ta doprowadzi do tak pożądanego porozumienia Polsko-Sowieckiego.

Milczenie Premiera Mikołajczyka

Po wiadomościach, że Premier Mikołajczyk odbył w Moskwie konferencję z Mołotowem, a następnie ze Stalinem niema dalszych informacji o wizycie naszego premiera w Moskwie. Nie sprawdziła się też pogłoska, iż Premier Mikołajczyk w sobotę ogłosi komunikat. Do dziś rana komunikatu takiego nie było, chociaż rozmowa ze Stalinem odbyła się już w czwartek. Milczenie Premiera Mikołajczyka ma swoją wymowę, szczególniej w zestawieniu z treścią audycji Radia Moskiewskiego, o których informowaliśmy wczoraj.

Rząd Rosji Sowieckiej demonstracyjnie podejmuje przedstawicieli komunistycznej Rady Krajowej i ci przez Radio moskiewskie ogłaszają się za przedstawicielstwo Polski. Prawowity zaś przedstawiciel Rządu polskiego milczy i cicho o nim w rosyjskich i zagranicznych audycjach. Wniosek prosty: Sowiety nie zaprzestają wykorzystywać swych marionetek, t. zw. Krajowej Rady Narodowej i Komitetu oswobodzenia w celu wymuszenia na Rządzie polskim jak największych ustępstw na rzecz Sowietów.

Atak na Naczelnego Wodza Wojsk Polskich prowadzony przez organa prasowe Sowietów wskazuje dodatko wo na moment szczegółowy dążeń sowieckich do zniszczenia samodzielności armii polskiej i uzależnienia jej od Sowietów.

Przed kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu o naturalnych granicach kompromisu między Polską a Rosją, kompromisu, którego zawarcie mogło by mieć trwałe i pozytywne skutki. Granicami temi jest całość i suwerenność Rzeczypospolitej! Jeśli Premier Mikołajczyk milczy, to można się domyślać, że Sowiety granicę tę usiłują przekroczyć. Sam kompromis staje się wówczas nierealny. Żaden bowiem Rząd Polski nie mógłby podpisać czegokolwiek co przesądzałoby uszczuplenie Rzeczypospolitej Polskiej, lub ograniczało jej suwerenność. Do takiej funkcji wystarczy Komunistyczna Krajowa Rada, lub jej Komitet Wyzwolenia. Z narodem polskim nie będzie to miało nic wspólnego, a przez to też pozostanie bez znaczenia.

Turcja w przededniu wojny

Naprężona sytuacja w stosunkach turecko-niemieckich wzmaga się coraz bardziej. Obywatele niemieccy masowo opuszczają Turcję. Jak dotąd niewyjaśniona jest sytuacja z ambasadorem niemieckim w Turcji von Papenem, który wedle nadeszłych informacji nie chce powrócić do Niemiec. Ambasador von Papen, który w niemieckiej klice rządowej reprezentował interesy ciężkiego przemysłu niemieckiego jest jednym z najzręczniejszych dyplomatów niemieckich. Hitler używał go zawsze do specjalnych misji politycznych. To, że obecnie von Papen nie chce powrócić do Rzeszy jest symbolem zupełnego rozkładu reżimu niemieckiego. Niemcy usiłowali wywrzeć nacisk na rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier, aby zerwały stosunki dyplomatyczne z Turcją. Ankara donosi, że rządy te odmówiły dokonania tego kroku.

Front Warszawy

Wczorajszy komunikat gen. Bora skierowany do Londynu oznajmił o wprowadzeniu przez Niemców do walk w Warszawie broni pancernej, lotnictwa, miotaczy ognia i t. d. Dalej jest tam mowa o tym, że atak sowiecki na przedmieścia Warszawy ucichł od trzech dni. Prócz tego wyliczone są punkty opanowane przez Armię Krajową.

Powiśle. Wprawdzie na samym Powiślu nie było dotąd specjalnych działań, jednakże położenie między dmowa mostami, opanowanymi przez Niemców stwarza trudną sytuację w tej dzielnicy. Niemcy trzymają się wreszcie w zabudowaniach Uniwersytetu, mając pod obstrzałem poprzeczne ulice między Browarną a Dobrą.

Okolica Placu Trzech Krzyży. Oddziały Armii Krajowej opanowały gmach gimnazjum Królowej Jadwigi, gdzie mieścił się dom niemieckich żołnierzy, oraz prawdopodobnie gmach Ymci.

Ul. Zielna. Ponieważ oddziały nasze nie mogły wyprzeć Niemców z górnych pięter Pasty przy ul. Zielnej wobec zaciekłej obrony Niemców, którzy rzucali wiązki granatów, gmach został wczoraj podpalony.

Praga. Z Pragi brak bliższych wiadomości poza szczegółami zaczerpniętymi z komunikatu naszego dowództwa o tym, że oddziały nasze opanowały okolice dworca Wschodniego i Wileńskiego.

Alianci idą na Paryż

Dzisiejsze poranne wiadomości radiowe donoszą, że wojska amerykańskie atakujące na wschód od półwyspu Bretońskiego zajęły miasta Laval i Mayenne. W tej chwili znajdują się w odległości niecałych 200 km od Paryża i kontynuują posuwanie się w tym kierunku. Szybkość ofensywy amerykańskiej wzrasta z godziny na godzinę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wojska amerykańskie posuwają się z szybkością kilkudziesięciu kilometrów dziennie, droga do Paryża nie powinna zająć im wiele czasu.

Na półwyspie Bretońskim trwa akcja likwidowania ostatnich punktów oporu niemieckiego. W dniu wczorajszym Niemcy usiłowali uciec drogą morską z portu. Angielska flota udaremniła ten zamiar rozbijając konwój niemiecki. Na odcinku, na którym walczą wojska angielskie trwają zażarte walki na drugim brzegu rzeki Orne. Niemcy wycofują się wśród zażartych walk.

Sukcesy wojsk polskich w Italii

Wśród zaciekłych walk z ustępującymi Niemcami wojska polskie we Włoszech posuwają się wzdłuż wybrzeża Adriatyku. Wczoraj posunęły się one na północ od rzeki Misa i zajęły miasto Senegalia. Na innych odcinkach frontu włoskiego trwają postępy Sprzymierzonych. Florencja jest już prawie oczyszczona od nieprzyjaciela. Wojska Alianckie przerzucają się przez rzekę Arno.

Co się stało z Fischerem

Gubernator nieistniejącego już Dystryktu Warszawskiego Fischer zamierzał wyjechać z Polski już 1 sierpnia, wysławszy przed tym do Rzeszy dwa auta „prywatnych" waliz i kufrów. Przed wyjazdem odwiedzili Fischera dwaj oficerowie Gestapo, oznajmiając mu, że choć front jest blisko, sytuacja Warszawy jest całkowicie bezpieczna, a pozostanie jego w Warszawie jest konieczne. Fischer pozostał więc w Warszawie. W kilka godzin później wybuchło powstanie.

Twórzmy domowe spółdzielnie aprowizacyjne

Chleb narówni z amunicją stanowi o zwycięstwie

Warszawa znowu walczy z okupantem. Do prowadzenia wojny dwa potrzebne są czynniki: armia i zaplecze, którego zadaniem jest dostarczyć walczącym żołnierzom broń i amunicję, żywność i odzież.

Walcząca Warszawa również ma do spełnienia obydwa te zadania. Warunki w jakich walczy Warszawa identyczne są, od strony zaopatrzenia, z warunkami istniejącymi w broniącej się, otoczonej ze wszystkich stron twierdzy.

Sprawa zaopatrzenia bohaterskich szeregów żołnierzy Armii Krajowej w broń i amunicję jest technicznie łatwiejsza, za pomocą bowiem zrzutków jesteśmy w stanie dostarczyć żołnierzowi to wszystko co mu do zwycięskiego prowadzenia walki jest niezbędne.

Zupełnie odmiennie kształtuje się w Warszawie problem aprowizacyjny. O dowozie z zewnątrz artykułów żywnościowych, w ilościach które mogłyby odegrać jakąś istotną rolę, mowy być nie może. *Doraźnie gospodarować musimy wyłącznie w oparciu o te stosunkowo skromne ilości zapasów żywnościowych, które posiadamy.*

Dlatego pamiętajmy, że chleb jest równie ważnym czynnikiem zwycięstwa, jak broń i amunicja.

Walcząca bohatersko ludność Warszawy zrozumiała to zresztą sama. W licznych domach stolicy powstały samorzutnie *spółdzielnie żywnościowe*, których zadaniem jest dożywianie tych wszystkich, którzy rzuceni przez bieg wypadków do obcych dzielnic i domów nie mają żadnych własnych możliwości wyżywienia. Liczne z pośród wymienionych spółdzielni wzięły na się również *zaszczytne zadanie aprowizowania stacjonujących w pobliżu oddziałów armii krajowej*. Są domy, gdzie *wszystkie* artykuły spożywcze, będące własnością mieszkańców oddane zostały do dyspozycji spółdzielni aprowizacyjnej, celem jak najracjonalniejszego gospodarowania. To rozwiązanie wydaje się zresztą najszczęśliwsze, gwarantuje bowiem, że każdy dostanie codziennie swój posiłek i że nikt nie będzie jadał pięć razy dziennie podczas, gdy brat jego niema talerza zupy!

Pożary można gasić!

Miasto nasze objęte jest skutkiem zbrodniczej działalności niemieckich barbarzyńców licznymi pożarami. W pierwszych chwilach widok buchających płomieni paraliżował wolę i inicjatywę ludności. Ale rychło otrząśnięto się z bierności. W wielu wypadkach mieszkańcy poszczególnych domów zorganizowali obronę przed ogniem i przeprowadzili skuteczne akcje nawet w warunkach bardzo trudnych pod obstrzałem drabów niemieckich. Jest koniecznem, aby taka akcja ogarnęła każdy dom. Wpierw poczynić należy odpowiednie przygotowania, zebrać wszystkie pozostające do dyspozycji beczki i naczynia, ponapełniać je wodą, przygotować węże gumowe o ile znajdują się na terenie domu oraz nagromadzić siekiery, drągi i drabiny. Następnie należy zorganizować odpowiednie drużyny tak, aby w momencie alarmu nie dwu ale kilkunastu ludzi brało udział w akcji. Kto ma ochotę poświęcić swe siły na tak ważnym odcinku walki, również i poza terenem własnego domu, niech zgłasza się do oddziałów straży pożarnej organizowanych przez Milicję P. P. S.

Śmierć zastępcy Starosty Miejskiego Warszawy

Podczas walk o Pałac Blanka natknięto się na z-cę Starosty Miejskiego m. Warszawy dr. Fribolina. Był on przygotowany do ewakuacji. W kieszeniach miał około kilograma złota, a na palcach szereg cennych pierścieni. Wzięto go do niewoli. Żandarmi broniący pałacu, przedsięwzięli próbę odbicia Fribolina. Wszyscy zginęli. Fribolin też.

Czerwona granica

Była kiedyś sławna granica zielona. Przechodziło się przez nią z Królestwa do Galicji, gdzie bądź co bądź nie było zakazane polskie słowo i można było swobodnie odetchnąć. W dniach powstania warszawskiego wyrosły wewnątrz miasta liczne linie graniczne, oddzielające dzielnicę od dzielnicy. Jedna z nich posiada już sławę czerwonej granicy.

Jest to linja Alei Jerozolimskich na odcinku między Nowym Światem, a Marszałkowską, stanowiąca granicę pomiędzy opanowanym już całkowicie śródmieściem centralnym, a południową częścią miasta. Niemcy w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego trzymają tę linię pod obstrzałem swoich karabinów maszynowych i ręcznych. Gęsto sypią strzałami wzdłuż ulicy, przemknąć się tędy to cała przygoda, kończąca się nie raz tragicznie, o czym świadczą leżące na jezdni i chodnikach ciała zastrzelonych.

Utrzymać łączność między północą i południem miasta to konieczność utrzymania miasta przy życiu. Walka, potrzeby informacji, a także wiele czysto osobistych powodów zmusza ludzi do przemykania się przez tę naprawdę czerwoną już od krwi granicę.

Przypominam jak kiedyś dawno leżałem w sosnowym lasku pod Herbami, oczekując by przejechali „objeszczyki" i zostawili drogę otwartą. Przewodnik towarzysz Ignacy pouczał szeptem, że trzeba przebiegać ścieżkę piaszczystą bokiem, by nie zostawić poprzecznych śladów, a potem już z cwałem, skok przez rów i będziemy za granicą. To była zielona granica. I tam można było dostać kulką; ale czerwona granica w Warszawie ma jednak inny zupełnie wyraz.

Piwnicami domów, pod murami ulic, przemyka się łączniczka na punkt wylotowy w Alejach. Niewiele już zostało całych domów po spaleniu Alej przez Niemców. Stanęła w bramie i zasięga „języka".

— Ależ przejść nie można. W żaden sposób. 90% przechodzących ginie od kuli, informują zgromadzeni w bramie.

Dziewczyna wygląda na ulicę. Jej pustka jest przygniatająca. W tym wzrok zatrzymuje się na dziwacznym kształcie leżącym na środku jezdni. To trup śmiałka, który szedł tą drogą. Dalej drugi i trzeci. Jeden leżąc już na chodniku każe się domyślać, że dobiegał już do celu. Teraz leży bezkształtny, dziwacznie skręcony, w niesamowitej pustce i ciszy ulicy.

Rozszerzają się nieco oczy dziewczyny, gdy patrzy na ten koszmarny obraz. Pierwsza myśl: cofnąć się, wrócić do matki, do swoich, ale tuż zaraz harde serduszko buntuje się przeciwko rezygnacji. Idzie mu z pomocą poczucie obowiązku. Trzeba przejść tę granicę, podjęła się tego i przejdzie!

Ciszę ulicy od czasu do czasu przerywa seria strzałów, goniących któregoś ze śmiałków, przekraczających zakazaną linię. Łączniczka wsłuchuje się w strzały, chce wyłowić rytmiczność w ich głosach, chce skoczyć w chwilę ciszy pomiędzy jedną, a drugą serią Cekaemu. Zdecydowała. Wyskakuje z bramy, przebiega obok trupa na jezdni, później drugiego i trzeciego, zerka na nich tylko w przelocie. Seria wystrzałów karabinowych rozdziera powietrze, ale dziewczyna nasza dopadła bramy. Już bezpieczna. Przeszła na tę stronę, gdzie wciąż jeszcze kula niemiecka zagraża, bomby lotnicze rozwalają domy, ale gdzie już powiewają wolne polskie sztandary, gdzie już kawałek polskiej ziemi niepodległej.

Sprawiedliwość

W walce o kabaret „Esplanada" oddział A. K. wziął do niewoli 14 żandarmów. Następnego dnia z zaimprowizowanego więzienia przeprowadzono ich do gmachu Sądu Polowego. Okazało się, że byli to żandarmi z Mińska Mazowieckiego, którzy w pierwszych dniach lipca brali udział w masakrze ludności polskiej i podpalaniu szeregu domostw. Znienawidzonych zbirów Hitlera mogliśmy oglądać zbliska bez trwogi. Twarze ich są wystraszone, postawa pełna rezygnacji. A pomyśleć, że jeszcze we wtorek spacerowali z butnie podniesionymi głowami przez ulice stolicy Polski. Obecnie stoją rzędem w podwórzu pilnowani przez naszych chłopców. Podejść do nich nie wolno. Nikt zresztą nie zdradza ku temu ochoty. Rachunki z nimi są straszliwie nierówne. Na chwilę trzeba je podsumować. Do żandarmów podchodzi polski kapelan wojskowy. Okazuje się, że wśród żandarmów jest 4 rzymsko-katolików. Chcą się wyspowiadać. Ksiądz podchodzi po kolei do każdego i wysłuchuje głosy zabrudzonych dusz. Niewiele rozumie, nie znając języka niemieckiego. Nic więcej by mu zresztą nie powiedzieli ponad to co sam widział na ulicach Warszawy i co znane było każdemu Polakowi z prasy podziemnej.

Obok stoi druga grupa skazanych, złożona z protestantów. Twarze mają ponure, w oczach przerażenie. W chwili gdy niedługo zadecyduje się ich los nie umieją zdobyć się na spokój. Tego ich zresztą nie uczono. Uczono ich natomiast umiejętności w każdym okrucieństwie, których wzięli krocie na swoje sumienie.

Jakże inna jest postawa naszego żołnierza. Za tyle krzywdy, udręki i bólu nie pała żądzą zemsty. Polak nie zna się nad pokonanym. U polskich żołnierzy jest tylko spokojne rzeczowe wymaganie sprawiedliwości.

Niejasna sytuacja pod Warszawą

Dzienniki angielskie żywo zajmują się sytuacją pod Warszawą określając ją jako niejasną. News Chronicle podaje na podstawie jednego ze źródeł, że armia Sowiecka Rokosowskiego zajęła Jabłonnę i doszła do Wisły na północ od Warszawy. Ogólnie z komunikatów wynika, że Rosjanie znacznie rozszerzyli swe działania na północ od stolicy. Jedna kolumna Sowiecka zagraża Warszawie od tyłu. Moskwa podaje dalej o rozszerzeniu swego przyczółka w okolicy Sandomierza. Idące z tego przyczółka kolumny sowieckie zagrażają Krakowowi. Na innych odcinkach frontu wschodniego trwają zwycięskie walki na płd zachód od Pskowa, na zachód od Rzeczycy, oraz na płn-zachód od Kowna. Dzisiejsze poranne komunikaty moskiewskie doniosły o zajęciu Drohobycza, ważnego ośrodka produkcji naftowej w Małopolsce wschodniej. Wojska rosyjskie rozszerzyły również swój stan posiadania w okolicach Rzeszowa.

Na granicy Prus Wschodnich trwa przełamywanie niemieckich linii obronnych.

Wskazania Ludu Polskiego

Ukazała się odezwa podpisana przez Warszawski Okręgowy Komitet Rob. P.P.S. i Radę Zawodową. Daje ona szczegółowe instrukcje dla mas pracujących i formułuje ich stanowisko w chwili obecnej. W odezwie tej czytamy m. in.:

Robotnicy! Pracownicy Umysłowi!

W momencie wkroczenia władz sowieckich masy pracujące winny:

1) Skupić się wokół legalnych władz państwa polskiego, a mianowicie Rządu w Londynie, na którego czele stoi chłop Mikołajczyk i robotnik Kwapiński, oraz Delegata Wicepremiera Rządu na Kraj, Komendanta Armii Krajowej i Rady Jedności Narodowej, w której skład wchodzą najważniejsze stronnictwa w Polsce.

2) Młodzież robotnicza zgłasza się do oddziałów wojskowych P. P. S. (O. W. PPS), działających w ramach Armii Krajowej. Trzeba przeciwstawić się wszelkim próbom tworzenia oddziałów wojskowych nie podporządkowanych Rządowi i Naczelnemu Dowódcy.

3) Udzielić poparcia istniejącym w konspiracji względnie nowo-utworzonym Radem Załogowym, wybierając Zarządy zakładów i dążyć do stworzenia form gospodarki uspołecznionej.

4) Wstępować do milicji fabrycznej i terenowej (Milicja P. P. S.) dla ochrony i zabezpieczenia mienia zakładów, a przez to utrzymania zakładów Pracy.

5) Natychmiast zarejestrować się w Klasowych Związkach Zawodowych, zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy (K. C. Z. Z.) i stworzyć silne podstawy dla działalności Związków.

6) Skupić się i popierać wystąpienia P. P. S., realizującej zasady zawarte w Programie Polski Ludowej. Program ten dąży do wywłaszczenia wielkiej własności rolnej i rozparcelowania ziemi, przejęcia przez Państwo i oddania pod społeczne zarządzanie wszystkich przemysłowych pozycyj kluczowych, wprowadzenia do samorządu gospodarczego czynnika pracy jako równorzędnego obok czynnika kapitału oraz wprowadzenia demokracji społecznej.

Towarzysze i Towarzyszki!

Musimy zadokumentować naszą wolę i chęć stworzenia warunków bytowania w ramach własnej państwowości polskiej. Tak jak nie chcemy powrotu do sanacyjnych metod rządzenia, tak nie chcemy żadnych obcych totalnych form! Takiego stanowiska wymaga od nas Wielka Sprawa wyzwolenia klasy pracującej, pamięć bojowców z 1905 roku, umierających z okrzykiem: Niepodległość i Socjalizm! Tego wymagają od nas ofiary wszystkich robotników, którzy przy egzekucjach i w obozach ginęli z myślą o WOLNOŚCI!

Niech żyje Niepodległa i Nieokrojona Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Socjalizm!

Do członków i sympatyków P.P.S.

Wzywamy wszystkich członków i sympatyków P. P. S., znajdujących się na terenie na południe od Alei Jerozolimskich do zarejestrowania się w naszym Komitecie. Dziś na Żurawiej od jutra

Wspólna 20, I piętro front

od 8-mej rano do 6-tej popołudniu.

KOMITET P. P. S. ŚRÓDMIEŚCIE POŁUDNIE.